WARSZAWA, WRZESIEŃ 1936 r. ROK DWUDZIESTY DZIEWIĄTY Nr. 9.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

PRZED XI ZJAZDEM

XI Zjazd Związku, zwołany, jak już donosiliśmy w jednym z poprzednich numerow „Wiadomości Graficznych", na dzień 25 i 26 października r. b. do Warszawy, obudził w najszerszych kołach członków Związku niezwykle duże zainteresowanie. Szczególnie sprawa zmiany wysokości wkładek i zapomóg, znajdująca się na porządku dziennym tego Zjazdu, znalazła żywy oddźwięk wśród ogółu członków Związku. I słusznie, bowiem te dwie sprawy — sprawa świadczeń członka na rzecz organizacji i odwrotnie — sprawa świadczeń organizacji na rzecz członka, stanowią, poza sprawą walk cennikowych, dwa najbardziej żywotne dla ogółu członków zagadnienia.

Zapoczątkowana w numerze czerwcowym „Wiadomości Graficznych" dyskusja na temat reformy wkładek i zapomóg toczy się nietylko na szpaltach centralnego organu Związku, ale i na łamach niektórych czasopism, wydawanych przez Oddziały Związku, odbywa się ona też i w środowiskach drukarskich, znajdując swój wyraz we wnioskach i uchwałach odbywających się w tym czasie ogólnych zebrań Oddziałów.

Z głosów naszej drukarskiej prasy zawodowej, z uchwał, podejmowanych przez zebrania członków Oddziałów, z napływającej do Wydziału Wykonawczego korespondencji wynika, że liczba zwolenników obniżenia wysokości wkładek członkowskich i zapomóg jest niezwykle mała.

Wszystkie głosy, jakie się o reformie wkładek i zapomóg odezwały, padły zasadniczo za utrzymaniem ich dotychczasowej wysokości. Niektóre z pośród nich dopuszczają jedynie możliwość wprowadzenia dodatkowej kategorji wkładek dla wykwalifikowanych, zarabiających poniżej 40 zł. tygodniowo — kategorji Ic z wkładką tygodniową 1.50 zł., zapomogą dla bezrobotnych 10.50 zł. przez 17 tygodni i zapomogą pogrzebową 100 zł.

Wszystkie głosy, wypowiadające się przeciw obniżeniu wkładek i zapomóg, poparte są bardzo poważnemi argumentami. Konieczność udzielania bezrobotnym jaknajwydatniejszej pomocy przez okres możliwie jaknajdłuższy, jeżeli nie przez cały czas pozostawania bez pracy, aby w ten sposób powstrzymać ich od rozpaczliwego kroku szukania pracy poniżej obowiązującego cennika względnie przyjmowania kondycji w zakładach objętych strajkiem, wysuwana jest na plan pierwszy i silnie podkreślana. Dalej wysuwane są: świadczenia pogrzebowe, chorobowe i inwalidzkie, dziś zawieszone, a przedtem jeszcze gromadzenie funduszu strajkowego, już nie koniecznego, ale wprost niezbędnego do prowadzenia walk cennikowych, czy to obronnych, czy zaczepnych. Wreszcie wskazuje się na konieczność wyposażenia organizacji w odpowiednie fundusze na cele administracyjne i agitacyjne. Jeżeli organizacja zawodowa ma należycie spełniać wszystkie swoje zadania, jeżeli ma kroczyć naprzód, rozwijać się, musi mieć potrzebne środki.

Nie znajdzie się z pewnością nikt, ktoby choć z jednym z przytoczonych wyżej argumentów chciał podjąć polemikę. Wszystkie one posiadają dużą wagę i wprost aż uderzają swoją twardą logiką. Z pewnością będą podnoszone przez wielu delegatów na Zjeździe. Nielicznym zwolennikom obniżenia wkładek członkowskich i zapomóg trudno będzie argumentom tym przeciwstawić coś równie ważkiego i przekonywującego.

Dyskusja, jaka w sprawie reformy wkładek i zapomóg dotąd się odbywa, przyczyni się w wysokiej mierze do należytego skrystalizowania się poglądów na tę sprawę uczestników XI Zjazdu i ułatwi im zajęcie wobec tych zagadnień stanowiska. Dyskusje te zatem ułatwią znacznie pracę XI Zjazdu. To właśnie było ich zadaniem, które, trzeba przyznać, dobrze zostało spełnione.

**
*

Jest jeszcze jedna sprawa, którą, zdaniem piszącego te słowa, należałoby już teraz, przed XI Zjazdem, na łamach „Wiadomości Graficznych" poruszyć, należycie naświetlić i załatwienie jej przez dobre przygotowanie XI Zjazdowi ułatwić — to sprawa właściwego zorganizowania i przeprowadzenia w przyszłej kadencji Zarządu Głównego szerokiej akcji propagandowo - agitacyjnej na rzecz rozbudowania naszego Związku. Akcji stałej, trwającej nieprzerwanie poprzez cały czas trwania kadencji Zarządu Głównego, a nie zakrojonej na praktykowany dotychczas parokrotnie „miesiąc propagandy". Akcji, którąby swym rozmachem, energją i planowością przyniosła organizacji realne korzyści, pozwoliła zwiększyć liczebnie szeregi Związku, objąć zasięgiem organizacyjnym nowe tereny, otworzyć nowe Oddziały, nowe placówki Związku.

W pierwszym rzędzie należy dążyć do ożywienia działalności organizacyjnej w szeregu mniejszych Oddziałów, gdzie działalność ta jest niezwykle słaba, bądź nawet wcale się nie przejawia. Uaktywnienie tych placówek jest sprawą pilną, niecierpiącą dalszej zwłoki i dla interesów sąsiadujących z niemi silniejszych i sprawniej działających Oddziałów niemal decydującą.

Dalej, już czas najwyższy, aby te wszystkie Oddziały i mniejsze placówki Związku, które nam się zawaliły w pierwszym okresie kryzysu w latach 1930—1932, a nie dały odbudować w drugim jego okresie, w latach 1933 — 1936, zostały ponownie powołane do istnienia.

Dziś warunki na tyle już się zmieniły, że podjęcie wysiłków w celu przywrócenia do ponownego życia placówek upadłych, pozwala rokować nadzieje na osiągnięcie wyników pozytywnych.

Wreszcie zacieśnienie kontaktu władz centralnych Związku ze wszystkiemi Oddziałami Związku, i z małemi, i z dużemi, wzajemne z niemi zbliżenie, wytworzenie atmosfery większego wzajemnego zaufania i wstępne skoordynowanie zamierzeń, prac i wysiłków — to wszystko jest niezbędne, by naszą ogólnokrajową organizację drukarzy dźwignąć na wyższy poziom rozwoju, uczynić z niej aparat sprawniejszy, pomnożyć jej siłę zarówno organizacyjną, jak i bojową.

Naturalnie, to wszystko rozumie się samo przez się, nikogo o konieczności przeprowadzenia takich akcyj, o jakich mowa powyżej, ani o płynących stąd korzyściach organizacyjnych nie trzeba przekonywać. Wszyscy w Związku co do tego się zgadzamy. Tylko... Tylko rozwinięcie przez Zarząd Główny akcji propagandowo - agitacyjnej na taką skalę będzie wymagało znacznego zwiększenia liczby wyjazdów jego delegacyj, a to jest połączone ze znacznym wzrostem kosztów. Z chwilą nadejścia kryzysu gospodarczego zaczął Zarząd Główny, gdy mu jego zasoby finansowe topniały, oszczędzać, oszczędzać na wszystkiem, na propagandzie i agitacji też. Takie przykręcenie śruby oszczędnościowej miało swoje dobre strony, pozwoliło bowiem zażegnać kryzys finansowy Centrali, ale miało też i swoje złe strony — rozluźnienie kontaktów organizacyjnych z Od-

działami i placówkami Związku, następstwem czego w wielu wypadkach było załamanie się i upadek.

A więc chodzi o to, aby sprawę wzmożenia przez Centralę akcji propagandowo-agitacyjnej w przyszłej kadencji już teraz, przed Zjazdem, w poszczególnych Oddziałach szeroko przedyskutować i zdecydować, czy należy zwiększyć na te cele wydatki. W ubiegłem trzechleciu koszty delegacji Zarządu Głównego wyniosły 1.680 zł., a więc przeciętnie 560 zł. na rok, czyli zaledwie około 2,7% przeciętnych rocznych wydatków administracyjnych w tym okresie.

Sądzę, że poruszenie już teraz sprawy wzmożenia akcji propagandowo - agitacyjnej Związku i związanego z tem wzrostu kosztów administracyjnych sprawi, że delegaci na XI Zjazd przybędą również z ustalonemi stanowiskami swych mocodawców, dzięki czemu i w tej sprawie, jak niechybnie w sprawie wkładek i zapomóg, powzięcie decyzji XI Zjazd będzie miał znakomicie ułatwione.

W. Szczucki.

DANE STATYSTYCZNE

Mały Rocznik Statystyczny za r. 1936 podaje, że przemysł papierniczo - poligraficzny liczył w r. 1932 5212 zakładów, w tem 62 papiernie, 1649 drukarń i litografij, 682 introligatornie, 756 zakładów, produkujących „wyroby papierowe", jako to tapety, gilzy i bibułkę do papierosów i t. p. oraz 2063 zakłady nieokreślone. O drukarniach, litografjach, introligatorniach, czynnych w 1932 r., dowiadujemy się tylko tyle, że 667 drukarń i litografij oraz 70 introligatorni, 56 papierni — są to zakłady duże i średnie, wykupujące świadectwo przemysłowe od I do VII kategoryj, a 982 drukarnie i litografje oraz 612 introligatorni i 6 papierni, są to zakładziki, w których pracuje sam właściciel oraz najwyżej 3 robotników lub członków rodzin. Te ostatnie są to zakładziki przynoszące wielką szkodę naszemu przemysłowi, psujące warunki pracy, szerzące dziką konkurencję.

Tenże Rocznik więcej danych podaje o zakładach przemysłu poligraficznego, czynnych w r. 1933, ale tylko o zakładach dużych i średnich; zakłady drobne nie są objęte statystyką.

W r. 1933 w przemyśle poligraficznym było objętych statystyką 685 zakładów (I—VII kat.), w zakładach tych zatrudniono 12.330 robotników i 2.463 pracowników umysłowych. Robotnicy przepracowali 3.407 tys. dni. W tem 559 drukarń zatrudniało 10921 robotników i 2346 prac. umysł.; 30 litografij zatrudniało 547 robotników i 39 prac. umysł.; przepracowano 136 tys. dniówek. W 14 cynkografjach liczono 118 robotników i 13 prac. umysł., przepracowano 31 tys. dni. W 62 introligatorniach znalazło pracę 617 robotników i 42 prac. umysł., przepracowano 176 tys. dniówek.

Za tę pracę w r. 1933 otrzymali w drukarniach robotnicy 23.154 tys. zł., prac. umysł. 11.181 tys. zł.; w litografjach — rob. 783 tys. zł., prac. umysł. 208 tys. zł.; w cynkografjach robotn. 23 tys. zł., prac. umysł. 33 tys. zł., w introligatorniach robotnicy 731 tys. zł., prac. umysł. 106 tys. złotych.

W całym przemyśle poligraficznym 12.350 robotnikom wypłacono 25.050 tys. zł., a 2.463 prac. umysł. 11.632 tys. zł.

W r. 1934 liczba zakładów spadła do 640; w tem zmniejszyła się liczba drukarń z 599 do 516. Liczba zatrudnionych robotników spadła również, ale nieznacznie z 12.350 do 12.288; natomiast widzimy duży spadek zatrudnionych pracowników umysłowych z 2.463 do 1.370; w drukarniach liczba zatrudnionych robotników spadła z 10.921 do 10.651; a prac. umysł. z 2.346 do 1.204 (przeszło 55%); w 31 litografjach liczba zatrudnionych robotników zwiększyła się z 547 do 663, a prac. umysł. z 39 do 67; w 13 cynkografjach zatrudniono 119 robotn. (1933—118), 10 prac. umysłowych (w r. 1933—13); w 65 introligatorniach było 732 (1933—617) robotników i 59 prac. umysł. (1933—42). Robotnicy przepracowali 3.622 milj. dniówek (1933—3407); w tem drukarnie 3.138 tys. dni, litografje 182, cynkografje 37, introligatornie 223. Wszędzie tu widzimy zwiększenie się liczby przepracowanych dni, mimo zmniejszenia się naogół liczby zakładów i robotników.

Sumy wypłacone robotnikom w r. 1934 w przemyśle poligraficznym wyniosły 25.341 tys. zł., wobec 25.050 tys. zł. w r. 1933, wzrost ten nie dotyczy drukarń, gdyż drukarnie wypłaciły w 1934 r. 23.113 tys. zł., wobec 23.154 tys. zł. w r. 1933; w litografjach zanotowano wzrost wypłat z 783 tys. zł. do 919, w cynkografjach z 223 do 233, w introligatorniach z 721 do 857 tys. zł.

Sumy wypłacone pracownikom umysłowym spadły gwałtownie i to głównie w drukarstwie. W całym przemyśle w roku 1933 prac. umysł. wypłacono 11.632 tys. zł., a w r. 1934 już tylko 5.564 tys. zł. W drukarniach pensje te spadły z 11.181 na 5.140 tys. zł.; w litografjach z 6.206 do 5.140; w pozostałych gałęziach widzimy też spadek wynagrodzeń pracowników umysłowych, ale już niewielki.

Zarobek robotnika na przestrzeni tych dwóch lat pozostał prawie bez zmiany, gdyż w r. 1933 wynosił 2.002 zł., a w r. 1934 — 2.005 zł., w drukarstwie z 2.170 na 2.120 zł. Zarobki pracowników umysłowych również spadły, a mianowicie w całym przemyśle z 4.722 zł. do 4.005 zł. rocznie; w drukarstwie z prawie 4.600 do 4.276 zł. rocznie.

W latach 1932 — 1935 mężczyzna zatrudniony w przemyśle poligraficznym zarabiał przeciętnie 1.26 na godzinę, kobieta 0.43, młodociany 0.19, młodociana 0.18.

W r. 1934 w porównaniu do roku 1933 zauważono wzrost dni pracy z 3.407 do 3.622, mimo zmniejszenia się liczby zatrudnionych robotników.

Wogóle od r. 1933 zaczyna się poprawa zatrudnienia. W r. 1928 przepracowano 23 milj. godzin, w r. 1929 — 24,1, w r. 1930 — 23,3, w r. 1931 — 20,8, w r. 1932 — 17,0, w r. 1933 — 17,0, w r. 1934 — 18,3, w r. 1935 — 19,5 milj. godzin. Dla uzupełnienia obrazu podajemy odsetek częściowo zatrudnionych, w r. 1928 było ich procentowo 2,5, w r. 1929 — 3,8, w r. 1930 — 4,2, w r. 1931 — 6,5, w r. 1932 — 13,5, w r. 1933 — 14,5, w r. 1934 — 12,7, w r. 1935 — 10,6.

Cyfry powyższe wskazują, że podczas okresu pogarszania się konjunktury zmniejszała się liczba przepracowanych godzin, a równocześnie powiększał się odsetek częściowo zatrudnionych; potem przy poprawie konjunktury zwiększa się liczba całkowicie zatrudnionych a zmniejsza się odsetek częściowo zatrudnionych.

Nieznaczną poprawę zatrudnienia wykazują również dane o liczbie przyjętych i zwolnionych w roku 1933 na każdych 100 zatrudnionych przyjęto do pracy 50, w r. 1934 — 56, w r. 1935 — 56; zwalniano natomiast w r. 1933 na 100 zatrudnionych 46, w r. 1934 — 53, w r. 1935 — 50. W roku 1933 z 50 przyjętych 4 pozostawała w pracy, w r. 1934 na 56 przyjętych zostało się 3, a w r. 1935 z 56 zostało się 6.

W roku 1933 w przemyśle poligraficznym na urlopy przypadło 53 tys. dni, w r. 1934 — 51, w r. 1935 — 58.

Na 100 zatrudnionych w r. 1931 przypadało 31,4 kobiet i 12,7 młodocianych, w r. 1932 — 28,9 i 11,5 młod., w r. 1933—28,7 kobiet i 9,7 młodoc., w r. 1934 — 31,1 kobiet i 6,3 młod., w r. 1935 — 31,7 kob. i 6,7 młod., w r. 1930 — 29,9 kob. i 8,7 młod. Cyfry powyższe wskazują, że nasze wysiłki w kierunku zmniejszenia liczby uczniów dały pewne, choć słabe rezultaty; należy jednak dopilnować, by liczba uczniów niepotrzebnie nie wzrastała. Liczba kobiet zatrudnionych w naszym przemyśle utrzymuje się mniej więcej na jednakowym poziomie.

Wśród zatrudnionych w styczniu 1934 r. odsetek liczących do 20 lat wynosił 12,7, w wieku od 21—30 lat — 45, w wieku od 31 — 40 lat 29,4, w wieku 41 — 50 lat 14,6, w wieku 51 — 60 lat 6,1, ponad 60 lat 2,4. Przeciętny wiek robotnika drukarza wynosił 28,1. Najwyższy przeciętny wiek wśród robotników w całym przemyśle wynosił 34,7 (przemysł papierniczy). Przemysł graficzny zajmuje przedostatnie miejsce.

W r. 1933 przeprowadzono badanie nad stopniem stosowania umów zbiorowych. Zbadano 193 zakłady w przemyśle poligraficznym zatrudniające 8.100 robotników.

W 94 zakładach z 4.600 robotnikami stosowano umowę zbiorową; 49 procent zbadanych zakładów przestrzegało umowy, 57% badanych robotników pracowało według umowy. W r. 1933 zawarto nowych lub odnowiono starych 12, w r. 1934 — 10, w r. 1935 — 3. Na tym polu mamy wiele, wiele jeszcze do zrobienia.

Omówiliśmy ilość zakładów, zatrudnienie, zarobki, pozostaje jeszcze wytwórczość. Dane co do wytwórczości w przemyśle obejmują czasopisma (drugi perjodyczne) i druki nieperjodyczne, t. j. prace naukowe, literaturę piękną, wydawnictwa popularne, podręczniki, oraz odezwy, kalendarze, sprawozdania, cenniki i t. p., ale nie obejmują druków handlowych i przemysłowych, są więc niekompletne. Pozatem podają jedynie ilość druków i ich rodzaje, a nie podają ich cen. Brak tu określenia, ile złotych warta była produkcja poligraficzna.

Czasopism w Polsce było: w r. 1932 — 1831, w r. 1933 — 1855, w r. 1934—1859, w tem codziennych 168, 156 i 152; tygodników 334, 353 i 334; wychodzących 2 — 3 razy na miesiąc — 221, 218, 217; miesięczników 691, 724, 713; kwartalników 124, 109, 107; innych 293, 295, 336.

Czasopism w języku polskim w r. 1932 wychodziło 1544, w r. 1933 — 1567, w r. 1934 — 1567, w języku niemieckim — 94, 95, 97, w żydowskim i hebrajskim — 93, 80, 79, w ukraińskim 64, 67, 72. Powyższe dane wskazują na nieznaczny stopniowy wzrost czasopism z 1831 do 1859 w ciągu 3 lat; dzienniki natomiast znikają z 168 do 152; pewien wzrost wykazują miesięczniki z 691 do 713 i czasopisma, wychodzące nieregularnie z 293 do 336.

Brak danych o wysokości nakładów nie pozwala wyciągnąć wniosków o rozwoju czy upadku czasopism w omawianym okresie. A dane takie można było zebrać, choćby w urzędach prasowych.

Druków nieperjodycznych ukazywało się w latach 1931 — 1933 przeciętnie rocznie 10.364 w nakładzie (przeciętnie rocznie) 31.277 tys., w tem prace naukowe 2404 w nakładzie 2,276 tys., literatura piękna 1209 dzieł w 3.178 egz., wydawnictwa popularne 1.478 nakład 7.167 tys., podręczniki 491 nakład 3.196 tys. W roku 1934 wydano ogółem 11.348 druków w 38.700 tys. egz.; w tem prac naukowych 3.316 w 4.052 tys. egz., literatura piękna 1329 dzieł 4.051 tys. egz., wydawnictw popularnych 1678 w 8919 tys. egz., podręczników 360 w 3845 egz.

W r. 1935 wydano ogółem nieperjodycznych druków — 11.609 (nakład niewiadomy), w tem prac naukowych 3272, literatura piękna 1456, wydawnictwa popularne 2210, podręczniki 2210.

Nakład jednego druku nieperjodycznego wynosił przeciętnie w latach 1931 — 1933 3.192 egz., w r. 1934 — 3.820 egz.; nakład pracy naukowej 863 i 1270 egz., literatury pięknej — 2630 i 3048 egz., wydawnictw popularnych 4850 i 5315 egz., podręczników 6510 i 10660 egz.

Dane, dotyczące nieperjodycznych druków, wykazują w okresie 1931 — 1934 wzrost wytwórczości; widoczne to jest we wszystkich rodzajach tych druków. Liczba dzieł wzrasta wszędzie oraz wzrasta liczba nakładów, zwłaszcza nakładów podręczników. Jest to zjawisko wielce pocieszające. Naturalnie, mamy przed sobą wielki jeszcze rozwój, gdyż obecnie stoimy daleko w tyle w porównaniu z innymi krajami Europy.

Dane przytoczone stwierdzają, że w ostatnich trzech latach (od r. 1933) przemysł poligraficzny ruszył nieco naprzód, przestał kurczyć swoją wytwórczość i nawet ją zwiększa. Polepszenie jest nieznaczne, ale jest. Równocześnie widzimy, że pomimo poprawy konjunktury zarobki robotnicze spadają. Robotnicy nie korzystają ze zwiększenia się wytwórczości — to jest niewłaściwe. Wraz z wzrostem wytwórczości powinno kroczyć polepszenie bytu robotników.

A. B.

HISZPANJA A BURŻUAZJA

W Hiszpanji przez długie wieki monarchja, szlachta, kler wyzyskiwali ludność, utrzymując ją w ciemnocie. Ludność Hiszpanji trudni się głównie rolnictwem, pozatem górnictwem i przemysłem. Ziemia uprawna, należąca przeważnie do szlachty i kleru, wydzierżawioną jest drobnym rolnikom za połowę lub więcej plonu; chłopi hiszpańscy w 80% — to dzierżawcy cudzej ziemi; cierpieli oni z tego powodu nędzę; nie lepiej powodziło się górnikom i robotnikom w przemyśle i rzemiośle.

W ostatnich kilkudziesięciu latach masy hiszpańskie prowadziły zaciętą, krwawą walkę o władzę w kraju, o zrzucenie ucisku gospodarczego i politycznego. Ludność wkońcu zwyciężyła, przepędzając dyktatora, monarchę, a ostatnio faszystów. Rząd republikański przystąpił do reform, zapewniających ludności lepszy byt, pozbawiających szlachtę, kler i kapitalistów przywilejów.

Reakcja hiszpańska nie chce pogodzić się z utratą uprzywilejowanego stanowiska, nie chce pogodzić się z utratą olbrzymich dochodów, osiąganych z wyzysku chłopów, górników i robotników. Postanowiła krwawo rozprawić się z słusznemi żądaniami mas. Za narzędzie użyto generałów i oficerów, którzy zorganizowali bunt wojskowy.

Za czasów monarchji w armji był nadmiar oficerów. W kawalerji, w piechocie jeden oficer przypadał na 15 szeregowych. Republika zaprowadziła pewien porządek — usuwając ten nadmiar; około 7000 oficerów otrzymało dymisję. Reforma ta wywołała wrogi stosunek większości oficerów do republiki; dymisjonowani oficerowie stanowili kadry faszystowskie a wkońcu lipca zorganizowali bunt wojskowy, który objął większość wojsk, legję cudzoziemską, wojska tubylcze w Afryce, część marynarki i lotników. Rząd republikański, opierając się na pozostałej wiernej sobie armji, oraz na masach ludności, zwalcza bunt.

Buntownicy zajęli północną (za wyjątkiem szerokiego nadmorskiego pasa w pobliżu Francji) i południową Hiszpanję, afrykańską kolonję oraz częściowo miejscowości, przylegające do Portugalji. Rząd ma w swem posiadaniu środkową część kraju, prawie całe wybrzeże nad morzem Śródziemnem, oraz wspomniany już pas nadbrzeżny na północy.

Walka prowadzona jest wyjątkowo zaciekle. Do tej pory żadna ze stron nie ma stwierdzonej przewagi. Rząd organizuje armję, by zwalczyć buntowników; ci zaś strają się, choć bez rezultatów, rozszerzyć bunt na dalsze prowincje.

Bunt generałów hiszpańskich wywarł wielkie wrażenie w całym świecie. Państwa faszystowskie, jak Niemcy, Włochy sympatyzują z buntownikami a nawet pocichu udzielają im pomocy, dostarczając czy pozwalając werbować lotników z samolotami.

Klasy posiadające całego świata, nie wyłączając burżuazji państw demokratycznych, wystąpiły zdecydowanie po stronie buntowników, nazywając ich obrońcami porządku społecznego, cywilizacji, kultury, wiary, prawa i t. p. Republikanów nazywają bezbożnikami, wywrotowcami, agentami Sowietów.

Nie koniec na tem. Burżuazja międzynarodowa obawia się, że wypadki hiszpańskie, które w rzeczywistości są walką uprzywilejowanych z ciemiężonymi, kapitału z pracę, mogą rozszerzyć się i na inne państwa. Burżuazja obawia się, że i w innych państwach zorganizowana praca może zdobyć władzę i przeprowadzić reformy, usuwające nędzę mas i wprowadzające sprawiedliwy podział wytwarzanych dóbr, a pozbawiające kapitał możności wyzysku.

Burżuazja obawia się, szuka obrońcy i znajduje go — jest nim Hitler. Rozumowanie burżuazji jest charakterystyczne. Francja jest „zarażona" współpracą radykałów z bolszewizującą lewicą, Anglja osłabła militarnie, Włochy zajęte Abisynją. Hitler zaś oddawna wysuwa hasło walki z bolszewizmem.

„Kurjer Polski", organ międzynarodowej burżuazji, operującej w Polsce, jasno wypowiada się, że „jego (hitleryzmu) głośne i główne hasło **tępienia bolszewizmu, staje się musowo coraz sympatyczniejszem i aktualniejszem** (podkreślenie nasze) dla Europy zastraszonej tem, co się dzieje w Hiszpanji, a już zaczynało się wyłaniać i w Grecji".

„W tych warunkach może łatwo przyjść taka chwila, że Hitler przejdzie do wyraźnej polityki antybolszewickiej. Że... zacznie uważać siebie — a może być i przez Europę uznawanym za powołanego wodza, który... zainicjuje coś w rodzaju krucjaty antybolszewickiej". Dalej „Kurjer Polski" przytacza szereg sukcesów politycznych Hitlera, lekko go kłuje, przypominając walkę z chrześcijaństwem i piękną literaturą niemiecką, po to, by zapewnić mu gloryfikację w przyszłości — przypuszczając: „historja przyzna dla tego człowieka i tytuł— dotąd dla nas (Polski) rezerwowany—puklerza Europy w walce z barbarzyństwem bolszewickiem".

To co pisze „Kurjer Polski" nie jest nowością. Hitler za pieniądze, zebrane od kapitalistów Europy i Ameryki przeprowadził swą rewolucję w Niemczech, tam zniszczył organizacje polityczne i zawodowe proletarjatu — przeciwnika burżuazji — a interesów burżuazji niemieckiej pilnuje. Stoi na czele najsilniejszego militarnie państwa w świecie — więc pasowanie go na „obrońcę kapitalizmu" nasunęło się samo przez się.

Nie tylko burżuazja taką rolę Hitlerowi powierza. Powierza mu tę rolę i kler katolicki. Jak wiadomo w sierpniu odbył się w Fuldzie synod biskupów katolickich w Niemczech. Po zjeździe tym biskupi wydali „list pasterski", w którym wypowiadają takie same, jak burżuazja obawy, tak samo, jak burżuazja nazywają dążenia ludu hiszpańskiego do zniesienia nadmiernego wyzysku — „bolszewizmem" i tak samo, ale już z pomocą Bożą powierzają Hitlerowi obronę kapitału. Czytamy w liście:

„Jeśliby dziś Hiszpanja uległa bolszewizmowi, losy Europy nie byłyby wprawdzie ostatecznie przypieczętowane, lecz zaciążyłby nad nimi poważny znak zapytania. Z sytuacji tej wynika jasno, jakie zadania

przypadają naszemu narodowi i naszej ojczyźnie. Oby udało się naszemu Wodzowi z pomocą Bożą i przy najwierniejszem współdziałaniu wszystkich Niemców rozwiązać to niezwykle doniosłe i ciężkie zadanie".

Biskupi katoliccy przebaczają Hitlerowi zwalczanie katolicyzmu i prześladowanie księży, mianują go „naszym Wodzem", proszą Boga o pomoc dla niego, zapewniają mu najwierniejsze współdziałanie wszystkich niemców, a więc i swoje własne, a to wszystko, by wystąpił w obronie wyzysku, ciemiężenia mas przez kapitał.

Wypadki w Hiszpanji, jak to stwierdzają posunięcia burżuazji międzynarodowej i kleru są jednym z epizodów walki o wyzwolenie ludzkości. Proletarjat całego świata z wszystkiemi temi warstwami ludności, które odczuwają niesprawiedliwość wyzysku kapitału, stanął po stronie rządu republiki hiszpańskiej, organizując pomoc w gotówce, lekarstwach, żywności i t. p. Burżuazja natomiast wszelkiemi sposobami i środkami stara się bunt poprzeć.

REFORMA WKŁADEK

IV.

Sprawa wkładek i świadczeń organizacyjnych ściśle jest związana z rozwojem i siłą Organizacji. Siłą moralną i materjalną.

Zadaniem XI Zjazdu winno być przywrócenie Organizacji tej siły na tym odcinku, gdzie ona jest nadszapnięta.

VII Zjazd, odbyty w 1926 r. we Lwowie, przez uchwalenie nowej wkładki członkowskiej i różnego rodzaju świadczeń, zapoczątkował „nową erę" — „nową kartę naszej historji". Po zjeździe lwowskim duch członków Organizacji znacznie się podniósł; nastąpiło „scementowanie członków z Organizacją".

Przyszły czasy złe... Wielkie bezrobocie wyczerpało kasy związkowe. Świadczenia trzeba było zawiesić. Konieczność ta jednak podziałała bardzo ujemnie na członków. Obecnie bezrobocie znacznie zmniejszyło się, stan zaś finansowy Oddziałów poprawił się. W sprawozdaniu Centrali za rok 1935 („Wiad. Graf." Nr. 6)) czytamy, iż „odsetek bezrobotnych od r. 1932 spadł z 42% do 26% w kwietniu 1936 r." Uważam więc, iż dla dobra Organizacji i jej członków XI Zjazd winien pójść po linji uchwał Zjazdu lwowskiego.

Obniżanie wkładki członkowskiej i znoszenie, czy też obniżanie świadczeń uważam za niecelowe, a nawet dla Organizacji naszej za szkodliwe. Przeciwnie: wysoka wkładka i utrzymanie świadczeń daje Organizacji powagę i siłę. Siłę w postaci przywiązanych do niej i związanych z nią członków, a także, z tej przyczyny, przyrost członków, a więc — rozwój Organizacji.

Świadczenia w życiu organizacyjnem odgrywają wielką rolę. Opieka organizacyjna stwarza zespolenie członków z Organizacją. Zapomogi chronią od łamistrajkostwa. Niska wkładka nie powiększyłaby zbytnio ilości członków. Ten zaś procent przyrostu liczby członków, który przyszedłby do Organizacji z tego powodu — zaśmiecałby w pewnym stopniu Organizację. Przy niskiej wkładce i braku świadczeń wytwarza się siłą rzeczy luźny wzajemny stosunek między członkami i Organizacją. Przytem próby powiększenia liczby członków zapomocą niższej wkładki już były i nie dały oczekiwanych rezultatów.

Zamiast obniżania wkładki uważam za celowe, proponowane już przez kolegów, stworzenia dla mniej zarabiających jeszcze jednej kategorji, mianowicie kat. Ic.

Wracam do głównego tematu i celu, w jakim zabieram głos w sprawie reformy wkładek.

Zawieszenie świadczeń wywołało wśród członków konsternację — poderwało zaufanie do Organizacji. — Jakto? — słyszało się zewsząd — płacili przez wiele lat, zdobywali prawa, a gdy przyszła konieczność, najtrudniejszy moment w życiu — zapomóg z powodu ich zawieszenia nie otrzymali. To zniechęciło ich, osłabiło wiarę i ucierpiała na tem spoistość organizacyjna.

XI Zjazd musi pamiętać, że nie wolno dopuszczać do podrywania wiary i zaufania do Organizacji, dlatego też przywrócenie niektórych zawieszonych świadczeń uważam za konieczne.

Konkretnie proponuję: całkowite zniesienie zawieszonych obecnie zapomóg przesiedleniowych, podróżnych i powołanych na ćwiczenia wojskowe oraz **przywrócenie** we wszystkich oddziałach **zapomóg inwalidzkich, sierocych i chorych.**

Przy wypłacaniu zapomóg chorym wprowadzić ograniczenia, mianowicie wypłacać takowe pracującym tylko w wypadkach chorób przewlekłych — **po wyczerpaniu zasiłku z Ubezpieczalni** oraz bezrobotnym nie mającym praw w Ubezpieczalni.

Przy zastosowaniu dawnego podziału na poszczególne fundusze, możnaby, celem utrzymania równowagi budżetu, oszczędnościami ze zniesionych świadczeń i zmniejszeniem wkładki z powodu ograniczenia na funduszu chorych, podwyższyć fundusz bezrobocia i podział wkładki w kat. Ia byłby następujący:

bezrobotnych	zł.	1.35
chorych	„	—.30
inwalidów	„	—.28
sierot	„	—.14
pogrzebowy	„	—.14
strajkowy	„	—.25
centralny	„	—.52
lokalny	„	—.52
razem	zł.	3.50

W kategorji Ib i I c stosownie niższy.

Jeszcze jedną reformę z tych samych względów uważam za konieczną.

Wysokość zapomów inwalidzkich, sierocych i odpraw pośmiertnych uzależniona jest od ilości wpłaconych wkładek, natomiast zapomoga bezrobotnych po opłacaniu lat 3 czy 23 jest taka sama i trwa przez taki sam okres czasu t. j. 17 tygodni. System ten uważam za niesprawiedliwy i wymagający reformy.

Ponieważ przy proponowanym przeze mnie podziale wkładki fundusz bezrobocia byłby podwyższony o 30 gr. (dawniej było zł. 1.05), a nadto zasilony przez wyeliminowanie zeń zapomóg przesiedleniowych i rezerwistów oraz ze względu na to, iż zapomogi bezrobotnym kolegom przebywającym na długoletnich kondycjach wypłacane są w rzadszych wypadkach, proponuję dla tych kolegów przedłużanie trwania okresu zapomogowego na wypadek bezrobocia o 1 tydzień za każdy rok, po pięciu latach należenia do Organizacji i opłacania wkładek członkowskich.

Wł. Przedmojski.

V.

Wysunięta reforma wkładek i zapomóg ma doniosłe znaczenie. Wyczuwam — ma służyć do utorowania drogi powolnego a konsekwentnego realizowania zamierzeń likwidacji dawnej struktury organizacyjnej b. zaboru austrjackiego i niemieckiego i przeistoczenia wprowadzenia jednolitości naszej Organizacji wewnętrznie i zewnętrznie jako całości. Wszak lepiej i wygodniej, gdy będzie istniał jeden Związek Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce, który będzie się dzielić na Oddziały jednej wyłącznie firmy. A agendy prowadzić jednakowo. Zgoda! Do tegoż kiedyś dojść musi. Przecież zadaniem naszem: stworzenie wielkiej i silnej organizacji. Chodzi tylko o to, czy obrana droga w przyszłości doprowadzi do celu. I czy nie zawiedzie, natrafiając na przykre przeszkody.

Gdy w Odrodzonej Polsce Centrala naszego Związku powstawała i ogarnęła siłą faktu wszystkich miejscowości Polski członków, regulując wkładki i zapomogi, zdawało się, że odtąd stanie się dla braci drukarskiej wszystkiem i całą ostoją, gdy ustanowiła zapomogi na wszelki wypadek losu. Stało się inaczej. Bo oto w kilka lat później zawiesiła gro zapomóg mimo, że na nie członkowie wpłacali. Pamiętam, ile to przedtem poświęcono artykułów w sprawie „jednolitej organizacji". I jakoś tak się składa, że w sierpniu 1936 roku upływa dziesięć lat temu, kiedy między wieloma artykułami w „W. Gr." na podstawie danych z 1.I.1926 r. kładłem nacisk na ustalenie wkładki i zapomóg, by wszystkich teraz i w przyszłości członków zadowolić. Proponowałem dla zarabiających wyżej 50 zł. (I kat.) 3 zł., poniżej 50 zł. — (II kat.) 2.50 zł., (III kat.) 1.25 zł. i t. d. czyli dałem możność wstępowania do organizacji wszystkim choćby najmniej zarabiającym. Chodziło mnie też i o utrzymanie wszystkich świadczeń w proporcjonalnem udzielaniu zapomóg, stosownie do kategorji. A równocześnie podałem procentowe rozliczenie wkładki na zapomogi przy 3116 członkach. Bo nie chodziło o wyrabianie u danego osobnika ofiarności, ale wstępując do organizacji musi zgóry wiedzieć, że ofiarność jest pierwszym nieodzownym warunkiem. Nie pomogły argumenty, przykłady cyfrowe i ostrzeżenia na przyszłość. I to dzisiaj mści się. Bowiem z tytułu wielkich czy za wysokich wkładek powstał nie z tej a z tamtej strony — krzyk. Uderzono w struny ideologji. W rezultacie z ciężką biedą ustalono wkładki na 3.50 zł. i t. d. Przewidywania moje ziściły się. Bowiem okazało się, że nie chodziło o jakość, która wyrabiałaby napływającą ilość, lecz o ilość członków. Członków na których barach nie można stale wznosić coraz potężniejszy gmach.

Już w roku 1926, gdy spostrzegłem, iż propozycja moja nie uzyskała choćby w 75% aprobaty, Centrala będzie musiała tą niebezpieczną drogę, na którą zepchana została — kroczyć bez względu na konsekwencje. Bo mija 20 lat istnienia a jeszcze nie zdołała osiągnąć zamierzony cel: większość zorganizować. Prawda, na papierze mamy 3586 osób, ale nie wyrobionych. Bo jeżeli z tej liczby odciągnie się bezrobotnych i chwilowo zajętych, to różnica efektowna między rokiem 1936 a rokiem 1936 czy 1935 ilościowo prawie żadna. A z chwilą gdy spostrzegłem zawieszenie gro zapomóg, ogarnął mnie lęk, daj Boże, by fałszywy, że prędzej czy później nastąpi nawet w części rozprężenie. Pytam się: ilu odeszło ze Związku „starych" wyrobionych organizacyjnie członków choćby we Lwowie?... A tendencja zniesienia zapomóg całkiem zabije. Bo iluż mamy ideowców?...

Rozumiem dzisiejsze trudne zadanie w poszukiwaniu sposobu zadowolenia członków Związku z jednej strony. Z drugiej otwarcia jaknajszerszej furtki osobnikom, chodzącym jeszcze luzem. A tu przytem wytworzyła się sytuacja nie do pozazdroszczenia. Pracujący nie poczuwają się do ofiarności i tłumaczą się tem: „jeśli pracuję, chcę poza należytem odżywianiem się coś więcej z tej pracy mieć". I nie bez racji twierdzą, że są niewinni zaistniałemu, niebywałemu w dziejach historji drukarzy — bezrobociu, że ludzkość nawiedza choroba, inwalidztwo, starość, no, i jedna wielka łaska nieba... śmierć. I nie negują racji, że ci, których nieszczęsny los nawiedził, też są niewinni i chcą choćby wegetować. Tylko powiadają, że tymi winno zaopiekować się państwo — rząd. I ja jestem w 100% zatem. Ale powiedzmy sobie prawdę w oczy: czy pomoc państwa stoi na dodatniej i właściwej wysokości zadania?... O tem wie najprostszy człowiek, ten szary krańcowiec. A drukarz?...

Stoję na stanowisku, że członek, który nie poczuwa się do ofiarności na rzecz współtowarzysza pracy, nigdy nie będzie dobrym materjałem organizacji. I choćby podobnych nie wiedzieć jaka większość była, nie może być brana w rachubę. Bo co to jest i na czem polega organizacja jak nie na wzajemnem wspieraniu się: moralnie i materjalnie. A tu ogarnęła jakaś zaraza faszystowska rozdzielanie potrzebnych od niepotrzebnych mniejsza z jakich powodów, czy pobudek.

Ustalenie wysokości czy obniżki wkładek, nie może być zależne od większości ogółu a od siły wyższej: konjunktury i rynkowych cen najpotrzebniejszych rzeczy do życia. Czy obecna doba, w której żyjemy, dla obniżki wkładek i zapomóg, jest odpowiednia?... Przypuśćmy, że z podnoszeniem się wpływu ilości wkładek co ipso członków można obniżyć takową. No, ale zapomogi?.. Dobry gospodarz w latach tłustych gromadzi plony na lata chude. Zatem, sądzę, że wysunięcie sprawy obniżki wkładek i zapomóg, gdy nie przemawiają właściwie potężne argumenty — jest conajmniej nie na czasie, jeśli nie niefortunne. Bo trzeba też wziąć pod uwagę gwarancje, których się niema, że ci nieszczęśliwcy, choćby organizacyjnie najbardziej wyrobieni — usunięci poza nawias — w obronie ratowania się od śmierci głodowej — staną się szkodnikami teraz i w przyszłości w każdym calu.

Dlatego, gdy chcemy wielkiej i silnej organizacji, musimy za wszelką cenę z tej niebezpiecznej drogi zawrócić i obniżki wkładki i zapomogi odłożyć do lepszych czasów. Organizacja musi, chcąc nie chcąc, objąć w swe opiekuńcze skrzydła. wszystkich bez wyjątku, bo to leży w jej własnym interesie.

Stanisław Paszek.

Stanisławów.

35-LECIE MIĘDZYNARODÓWKI ZAWODOWEJ

Żyjemy w okresie, gdy pamiętniki zjawiają się jeden po drugim. Najczęściej są to pamiętniki jakichś osób wybitnych, wielkich polityków, wielkich wojskowych i t. p. Zupełnie odmienny charakter od takich właśnie pamiętników wybitnych ludzi, nosić muszą wspomnienia historyczne dotyczące działalności Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych.

Stwierdzić należy, iż Międzynarodówka Zawodowa w tym roku kończy 35 lat swojej działalności.

Wielu członków Związków wie znakomicie, czem jest organizacja, do której należą. Mało jest jednak wśród członków związków osób znających przeszłość Międzynarodowej Federacji Związków.

Przystąpimy zatem do krótkiego opisu działalności Międzynarodówki w ciągu 35 lat jej istnienia.

Międzynarodówka została właściwie założona w r. 1901 na Konferencji Międzynarodowej w Kopenhadze. Przypomnieć jednak należy, iż pierwsza próba wytworzenia ośrodka współdziałania międzynarodowego robotników sięga połowy ubiegłego stulecia. W r. 1864 założona została w Londynie Pierwsza Międzynarodówka Robotnicza, która postawiła sobie za cel zorganizowanie klasy robotniczej we wszystkich krajach świata dla walki o całkowite wyzwolenie robotników. Gdy w r. 1871 robotnicy warsztatów mechanicznych na północy Anglji prowadzili swoją walkę o skrócenie czasu pracy do 9 godzin na dobę, dzięki stanowisku Międzynarodówki, dostęp łamistrajków do miejsca walki został powstrzymany. W r. 1883 i w r. 1886 odbyły się w Paryżu Konferencje, które zgrupowały robotników wielu krajów. W dwa lata później w r. 1888, dawny Komitet Parlamentarny Kongresu Trade Unionów Brytyjskich zorganizował w Londynie Międzynarodowy Kongres Związków Zawodowych. Na tej Konferencji 123 delegatów, w tem 70 delegatów angielskich, reprezentowało 850 tysięcy robotników angielskich i 250 tysięcy robotników z kontynentu. Jak należało oczekiwać, ta pierwsza próba stworzenia Międzynarodówki nie miała wielkiego powodzenia. Warto jednak stwierdzić, że jednym z punktów porządku obrad tej Międzynarodowej Konferencji było zagadnienie, czy skrócenie czasu pracy spowoduje zmniejszenie się i ograniczenie produkcji.

Drugą próbą zorganizowania Międzynarodówki Zawodowej przedsięwzięły francuskie związki zawodowe. Zwołały one w r. 1900 w Paryżu Konferencję dla zorganizowania sekretarjatu międzynarodowego ruchu zawodowego, który następnie posłużyć miał do stworzenia stałej Międzynarodówki Robotniczej. Próba towarzyszy francuskich tak samo nie została uwieńczona powodzeniem. Dopiero Konferencja w Kopenhadze, odbyta w r. 1901, musi być zatem uznana za istotny moment powstania międzynarodowej organizacji zawodowej.

Aż do czasu wojny, Międzynarodowa Federacja Związków miała swoją siedzibę w Berlinie. Poczynając od r. 1902 co dwa lata odbywały się Konferencje kolejno w następujących miastach: Stuttgardt, Dublin, Amsterdam, Christjanja (Oslo), Paryż, Budapeszt i Zurich. Podczas wojny, wobec niepokonanych trudności działania Międzynarodówki w którymkolwiek z krajów walczących, stworzono w Amsterdamie Międzynarodowe Biuro do wymiany korespondencji oraz informacyj wzajemnych między Związkami krajów będących w wojnie. Inaczej nie można było w ówczesnych warunkach uniknąć wojennej cenzury. Międzynarodowa Federacja Związków została odbudowana w r 1919. Pierwszy zwyczajny Kongres był w Amsterdamie następnie Kongresy w Londynie, Rzymie, Hadze, w Wiedniu, Paryżu, Stockholmie i w Brukseli. W r. 1931 siedziba Międzynarodówki została przeniesiona z Amsterdamu do Berlina. Międzynarodówka zasiadała tam tylko w ciągu dwóch lat, gdyż przyjście do władzy Hitlera zmusiło Międzynarodówkę do opuszczenia Niemiec. W kwietniu 1933 roku siedziba Międzynarodówki została przeniesiona do Paryża.

Ciekawe będzie ustalić niezwykle znamienne rysy działalności Międzynarodówki, poczynając od r. 1919. Wspomnieć tu należy przedewszystkiem pomoc zorganizowaną dla głodujących robotników wiedeńskich w czasie inflacji 1919 r., przyczem dzieci robotników wiedeńskich były masowo przetransportowane do Holandji i innych krajów i tam odkarmiane. Od r. 1921 do 1923 były organizowane podobne akcje pomocy w czasie słynnego głodu w Rosji. W r. 1924 Międzynarodówka podjęła akcję pomocy dla robotników Gruzji.

Trzeba tutaj przypomnieć również o wielkiej kampanji zorganizowanej przez Międzynarodową Federację Związków w r. 1924 przeciwko okupacji Ruhry oraz niesłychanie daleko idącą pomoc dla Związków niemieckich w r. 1925, gdy przechodziły one niesłychane trudności z racji maksymalnego napięcia inflacji.

Zorganizowani robotnicy angielscy wspominają z wielką serdecznością pomoc, którą okazała Międzynarodówka Zawodowa robotnikom angielskim w r. 1926, w czasie generalnego strajku w Anglji.

Działalność z okresu ostatnich lat w zakresie bojkotu Niemiec hitlerowskich przynosi Międzynarodówce prawdziwy zaszczyt, akcja ta ogarnęła cały świat. Wszyscy robotnicy wiedzą o tej wydatnej pomocy, jaką udzieliła Międzynarodówka Zawodowa tym nieszczęsnym towarzyszom, którzy musieli opuścić Włochy, Niemcy, Austrję, wreszcie Zagłębie Saary i Hiszpanję. Międzynarodówka wzięła na siebie

zbiórkę i rozdział funduszów przeznaczonych dla niesienia pomocy rodzinom tych wszystkich pomordowanych, więzionych i torturowanych bojowników wolności we wszystkich krajach faszyzmu. Mniej może jest znana, ale równie doniosła i użyteczna pomoc Międzynarodówki, pomoc organizacyjna i finansowa całego ruchu zawodowego dla związków greckich, bułgarskich, egipskich, związków krajów bałtyckich, austrjackich, Indji Holenderskich i Japonji. Pomoc ta szła w kierunku zmierzającym do zorganizowania w tych krajach ruchu zawodowego, mimo wszystkich trudności, na jakie on tam napotyka. Pomogło to tym krajom do stworzenia podstaw klasowego ruchu zawodowego podobnego do Związków Zachodniej Europy.

Międzynarodowa Federacja Związków podjęła również działalność w zakresie oświaty robotniczej. Zorganizowane zostały dwie konferencje, poświęcone tym sprawom w Brukselli w r. 1922 i w Oksfordzie w r. 1924. Ostatnio utworzony został specjalny wydział oświaty robotniczej przy Sekretarjacie Międzynarodówki Zawodowej. Wydział ten oddaje wielkie usługi organizacjom zawodowym wszystkich krajów zrzeszonych, umożliwiając wymianę doświadczeń w zakresie oświaty robotniczej, oraz tworząc podstawy dla istotnie pożytecznej inicjatywy w zakresie wychowania klasy robotniczej.

Na froncie walki o ustawodawstwo socjalne Międzynarodówka również rozwinęła wytężoną działalność. Dzięki Międzynarodówce utworzone zostało Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie niemal nazajutrz po zakończeniu wojny. Od tego czasu Międzynarodówka rozwija na tym terenie z całym wysiłkiem swoją działalność.

Rok rocznie Sekretarjat Międzynarodówki Zawodowej uzyskuje od central krajowych związków ich opinje i uwagi co do wszystkich punktów porządku obrad Międzynarodowej Konferencji Pracy. Sekretarz Generalny Międzynarodówki ma powierzone sobie funkcje sekretarza grupy robotniczej zarówno na Konferencjach dorocznych Pracy, jak i na okresowych posiedzeniach Rady Administracyjnej M. B. P.

VII MIĘDZYNARODOWY ZJAZD

W dniach 8 do 11 lipca r. b. zwołany został do Londynu VII Międzynarodowy Zjazd przedstawicieli Związków Zawodowych. Na Zjeździe reprezentowane były 22 kraje zrzeszone w Międzynarodówce Zawodowej oraz 18 sekretarjatów międzynarodowych. Ponadto brali udział liczni goście, przedstawiciele związków japońskich, Afryki Południowej, Nowej Zelandji, i Amerykańskiej Federacji Pracy. Ruch zawodowy polski reprezentowali tow.: Bocian, Grylewski, Kuryłowicz, Stańczyk i Zdanowski; ruch żydowski tow. Alter.

Generalny sekretarz tow. Schevenels, w sprawozdaniu z działalności Międzynarodówki stwierdził, że Międzynarodówka Zawodowa liczy ponad 13 i pół miljona członków; w tem w Hiszpanji półtora a we Francji ponad 3 milj. członków. Porządek obrad — poza sprawozdaniami obejmował zagadnienia najbardziej dziś dla masowego ruchu zawodowego aktualne: 40-godzinny tydzień pracy, walka z kryzysem i bezrobociem, plany gospodarcze, walka z zamachami wojennemi, walka o powszechne rozbrojenie, wolność ruchu zawodowego, znaczenie i prawa ruchu zawodowego w gospodarce planowej.

Walkę przeciw wojnie i na rzecz powszechnego uzbrojenia referował tow. Jouhaux. Stwierdził, że cały świat podminowany jest ogniskami pożogi wojennej. Liga Narodów, powołana do zapobieżenia wojnom, zawiodła. Nie zdolną była zapobiec napaści Włoch na Abisynję. Hitlerowskie Niemcy czynią przygotowania wojenne. Mussolini gloryfikuje wojnę. W interesie prywatnych kapitalistów, posiadających w swych rękach przemysł zbrojeniowy, leży wywołanie wojny. Klasa robotnicza musi przeciwstawić się wybuchowi wojny, gdyż proletarjat najwięcej ucierpi.

Po referacie tow. J. i po dyskusji przyjęto następującą rezolucję:

VII Międzynarodowy Kongres wypowiada się zdecydowanie przeciwko wojnie, jako narzędziu polityki państw. Zatwierdzając wspólną uchwałę, powziętą przez Międzynarodówkę Zawodową i Polityczną w marcu r. b. w Londynie — Kongres raz jeszcze stwierdza, że Międzynarodowy Ruch Zawodowy uczyni wszystko i zastosuje wszelkie rozporządzalne środki, które będą zmierzały do aktywnej walki z temi wszystkiemi krajami, które ośmielą się uchylić od arbitrażu międzynarodowego. Kongres stwierdza, że pokój jest niepodzielny i że międzynarodowy faszyzm, a w szczególności kraje faszystowskie z Niemcami hitlerowskiemi na czele i Włochami p. Mussoliniego, stanowią przez swoją obecną politykę nieustanną groźbę wojny. Międzynarodowy Ruch Zawodowy popiera w całej rozciągłości zasadę istotnego zbiorowego bezpieczeństwa w ramach Ligi Narodów. Międzynarodowy Ruch Zawodowy stwierdza raz jeszcze, że nieodzownym warunkiem obrony pokoju jest zawarcie międzynarodowego układu zobowiązującego wszystkie kraje do zupełnego rozbrojenia oraz do zakazu produkcji i handlu wszystkich środków wojennych, pod kontrolą specjalnych instytucyj międzynarodowych. Stwierdzając jednocześnie, że faszyzm dąży za wszelką cenę do odebrania klasie robotniczej wszystkich praw, oraz wolności przysługujących ludzkości, że dąży on do zniszczenia organizacyj robotniczych i rozbicia demokracji, — Międzynarodowy Ruch Zawodowy winien we wszystkich krajach świata prowadzić walkę z faszyzmem wszelkiemi środkami stojącemi do dyspozycji. Jednocześnie, zapewniając swoją współpracę i pomoc robotnikom wszystkich krajów w tej walce z faszyzmem, Kongres wzywa robotników do rozwinięcia akcji zmuszającej wszystkie państwa do walki z faszystowskiemi zamachami. Wszystko powinno być wprowadzone w grę w tej walce z faszyzmem, by zapobiec nowej wojnie i zapewnić pokój wszystkim krajom i wszystkim narodom oraz by zapewnić możność swobodnej realizacji pełnego wyzwolenia ekonomicznego, społecznego i politycznego klasy robotniczej.

Zagadnienie jedności ruchu zawodowego omawiano przy wniosku norweskim, polecającym wszczęcie rokowań z Czerwoną Międzynarodówką i sowieckiemi związkami. Wielu delegatów przemawiało w tej sprawie, przeważnie życzliwie krytykując wniosek. Po dyskusji przyjęto jednomyślnie uchwałę, polecającą wszczęcie rokowań o przystąpienie do Międzynarodówki z centralami związkowemi, tych wszystkich krajów, które do Międzynarodówki nie należą.

Tow. Tayerle w referacie o potrzebie całkowitej wolności związków opisał ciężką obecną sytuację.

Demokracja z jej pełnemi urządzeniami jest najlepszą formą polityczną, przy której robotnicy swobodnie mogą swą walkę prowadzić, gdyż mogą wywierać wpływ na układ stosunków gospodarczych.

Zjazd w tej sprawie przyjął obszerną rezolucję:

VII-my Międzynarodowy Kongres Związków stwierdza z całem przekonaniem, że wolność związków jest nieodzownym warunkiem akcji klasy robotniczej o jej prawa gospodarcze i obywatelskie.

Rozwój stosunków gospodarczych w kierunku gospodarki kolektywnej jest niezaprzeczonym faktem. Związki zawodowe przyczyniają się przez swoją walkę planową do wprowadzenia jaknajprędzej tych zasad gospodarki zbiorowej.

Kongres stwierdza raz jeszcze, że wolność ruchu zawodowego nie może być w żadnym wypadku zastąpiona przez jakiekolwiek organizacje przymusowe. Organizacje przymusowe bowiem są ślepem narzędziem w rękach faszystowskich władców, jak to wykazały przykłady krajów rządzonych dziś przez faszyzm: Niemiec, Włoch i Austrji.

Fałszywe i zamaskowane dążności do państwa korporacyjnego i wprowadzenie w życie korporacyj rzekomo bezklasowych są jedynie środkiem do zupełnego usunięcia wpływu klasy robotniczej na układ stosunków gospodarczych, społecznych i kulturalnych. Te fałszywe korporacje są tylko narzędziem do fałszowania istotnego układu klasowego społeczeństwa.

Kongres poleca z naciskiem Wydz. Wyk. Międzynarodówki, by wszystkie zjawiska naruszania wolności ruchu zawodowego, otoczył specjalną uwagą i by dołożył wszelkich starań i sił, które są potrzebne, by przywrócić wolność ruchu zawodowego tam wszędzie, gdzie została ona zawieszona, skrępowana lub czasowo ograniczona.

Kongres wyraża swój podziw oraz zapewnia pomoc całego międzynarodowego ruchu zawodowego tym wszystkim organizacjom i obrońcom wolności ruchu zawodowego, którzy z zaparciem się siebie prowadzą akcję o wolność związków.

Kongres stwierdza z zadowoleniem, że wpływ organizacji zawodowych na ustalenie nowego porządku gospodarczego oraz demokracji w wielu krajach silnie wzrasta i poleca Wydz. Wykon. śledzić z uwagą te zjawiska i dopomagać im.

Rozwój wpływów Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych i rozrost siły i potęgi klasowego ruchu zawodowego w poszczególnych krajach są najlepszemi gwarancjami wypełnienia tej wielkiej roli dziejowej, jaka przypada ruchowi zawodowemu w jego walce o nowy porządek gospodarczy, społeczny i polityczny.

W sprawach gospodarczych omówiono walkę o 40-godzinny tydzień, walkę z kryzysem i plany gospodarcze. Rezolucja przyjęta w tych sprawach brzmi:

Opierając się na poprzednich uchwałach Kongresu w Sztokholmie oraz Międzynarodówek Zawodow. i Politycz. w Zurychu, Kongres raz jeszcze potępia nieszczęsny nacjonalizm gospodarczy, który prowadzi do kompletnego paraliżu międzynarodowej wymiany. Kongres wypowiada się przeciwko wszelkim metodom autarchji gospodarczej i przeciwko zgubnemu systemowi dumpingu, oraz opowiada się za zniesieniem wszelkich środków, ograniczających handel międzynarodowy. Kongres raz jeszcze przypomina konieczność planowego i sprawiedliwego rozdziału surowców. Kongres opowiada się za stabilizacją międzynarodową walut. Kongres domaga się wprowadzenia po przez Międzynarodowe Biuro Pracy 40-godzinnego tygodnia pracy w formie jednej ogólnej konwencji międzynarodowej. Jednocześnie Kongres z radością stwierdza wielkie postępy w dziedzinie skrócenia czasu pracy, jakie miały miejsce w ciągu ostatnich

kilku miesięcy. Wreszcie Kongres wzywa centrale krajowe do rozpoczęcia energicznej akcji, celem zrealizowania 40-godzinnego tygodnia pracy we wszystkich krajach.

Rezolucja w sprawie planów gospodarczych zawiera stwierdzenie, że międzynarodowa akcja o zrealizowanie planów dała dotychczas w szeregu krajów doskonałe wyniki. Stwierdzając, że kryzys gospodarczy nosi charakter międzynarodowy, Kongres ustala, że i walka z kryzysem musi iść po linji planowej akcji międzynarodowej. Aby uniknąć sprzeczności, jakie mogą zaistnieć pomiędzy wytycznemi, ustalonemi przez kongresy międzynarodowe, a planami, ustalonemi przez poszczególne kraje — Kongres polecił Egzekutywie Międzynarodówki zwołanie specjalnej konferencji, poświęconej planom gospodarczym, złożonej z przedstawicieli wszystkich central krajowych, dla szczegółowego i wszechstronnego omówienia tych spraw. Jednocześnie Kongres nakazał Egzekutywie przygotowanie materjałów na tę konferencję międzynarodową, przez porównanie dotychczasowych planów i znalezienie ich linij wspólnych, oraz ewentualnych sprzeczności, jakie w tych planach mogą być zawarte. Kongres wezwał wszystkie organizacje krajowe, zrzeszone w Międzynarodówce, do okazania w tej akcji pomocy Międzynarodówce.

Z PROLETARJACKIEGO PUNKTU WIDZENIA

Żyjemy w epoce ścierania się i ostrej walki dwóch światopoglądów na rządzenie i gospodarowanie państwem: między istniejącym, a przeżytym już, systemem **burżuazyjno - kapitalistycznym,** opartym na wyzysku pracy szerokich mas proletarjatu wsi i miast (tak fizycznego jak i umysłowego) przez garstkę posiadaczy, a **socjalistycznym,** dążącym do społecznego władania i planowego wytwarzania oraz do sprawiedliwego podziału wytworzonych dóbr. Walka tych dwóch grup, dwóch **klas społecznych** toczy się o władzę, o rządzenie państwem podług jednego z tych systemów. Walka taka toczy się dziś na całym świecie.

Walka ta toczy się dlatego między **proletarjatem a burżuazją,** iż każda z tych klas ma swoje odrębne zadania i odrębne interesy, a więc i swój specyficzny pogląd na te sprawy. Z tego powodu obie klasy starają się wszystkie wypadki i wszelkie objawy życia ludzkiego objaśnić po swojemu, ze swego punktu widzenia.

Burżuazja jest dziś (poza Rosją Sowiecką) klasą panującą i rządzącą, mającą wobec tego na swoje usługi wszystkie środki (prasę, oświatę, szkoły, religje, kler oraz policję), zapomocą których dowodzi, że „tak jak jest — jest dobrze, najlepiej pod słońcem". Ten pogląd czytamy codziennie w prasie burżuazyjnej różnych odcieni. A wiadomo, iż prasa ma wielki wpływ na kształtowanie się psychiki jednostek i mas. Otóż i wśród drukarzy spotykamy takie typy, które — mimo, iż są tylko proletarjuszami — pracując dłuższy czas w jakimś burżuazyjnym piśmie lub czytając je, przejmują się jego ideologją i dążeniami do tego stopnia, iż stają się nawet wrogami interesów swego zawodu, swej klasy.

Z naszego zaś **proletarjackiego punktu widzenia,** z punktu naszych interesów klasowych rzeczywistość na świecie — wbrew dowodzeniom burżuazyjnym — wygląda zupełnie inaczej, nie tak idealnie i nie tak różowo, jak ta prasa chce nas przekonać. Dlatego to wszelkie kwestje, interesujące szersze masy, będziemy pokazywać tak, jak one w istocie wyglądają. Konieczne to jest dziś dlatego, aby proletarjat, poznawszy prawdziwą treść dążeń kapitalistycznych, zrozumiał, iż jego interesem jest skupić się bardziej w szeregach klasowych związków zawodowych walczyć z wyzyskiem i obłudą kapitalistyczną o lepsze Jutro.

***

Szczególna rzecz, że prasa burżuazyjna stale się maskuje, umieszczając swe artykuły w sosie „patrjotycznym", albo przedstawia swoje interesy jako interesy „państwowe". Znamy się jednak na tych „farbowanych lisach" i dlatego zdzieramy z nich tę maskę obłudy.

Widzieliśmy różnych „patrjotów" jak w dniu trwogi w sierpniu 1920 r. uciekali do Poznania z manatkami, a dziś ci sami ludzie urządzają obchody i rocznice „cudu nad Wisłą". A „cud" ten — to piersi ludu pracującego wsi i miast. Ci obronili Niepodległość i oni muszą w tej Polsce zająć należne im stanowisko.

Znamy i innych patrjotów, którzy coprawda także brali udział w zbrojnym czynie, ale którzy wszystkie zasługi przywłaszczyli sobie i rozpierają się w Polsce, ignorując prawa klasy robotniczej. Stali się oni nawet renegatami idei, które głosili dawniej robotnikom. Dziś ci renegaci są w najlepszej zgodzie z konserwą ziemiańską i wyzyskiwaczami robotników.

Jak widzimy, wszystkie żywioły burżuazyjne, jeżeli idzie o wykiwanie klasy pracującej łączą się razem, aby klasy tej niedopuścić do rządów. Przypatrzmy się jakto zgodnie wyżej wymienione żywioły występują przeciw klasie pracującej w Hiszpanji, broniącej swych praw i legalnego rządu. Dopóki hiszpańska arystokracja i żywioły kapitalistyczne stały u steru rządu — to wszystko było w porządku, rząd ich był dobry i legalny. Gdy zaś na podstawie niesfałszowanych wyborów olbrzymią większością wybrany został rząd bardziej przychylny dla interesów mas pracujących — to grandowie i generałowie hiszpańscy zbuntowali się i sprowadzili z Maroka legję cudzoziemską, a od Hitlera i Mussoliniego setki samolotów, aby mordować swych braci hiszpańskich. A nasza prasa burżuazyjna, „patrjotyczna" i „chrześcijańska" odrazu stanęła po stronie grandów hiszpańskich, uważając obronę legalnego rządu za „wstęp do komuny" lub „barbarzyństwo bolszewickie". Prasa burżuazyjna zgorszona jest podpalaniem kościołów i przypisuje to „bolszewizmowi". Tymczasem, gdy nikomu się nie śniło w Europie o socjaliźmie i bolszewiźmie, to lud hiszpański rozprawiał się z klasztorami i zakonnikami, gdyż ci zawsze byli wrogami ludu pracującego, byli szkodliwymi pasorzytami.

***

Są wśród drukarzy ludzie, którzy odżegnywują się od wszelkiej polityki robotniczej w Związku, o ile ona bezpośrednio nie daje im materjalnych korzyści w postaci dobrej kondycji lub podwyżki płac. Jak strusie co to przed niebezpieczeństwem chowają głowę w piasek, tak też i ta kategorja ludzi unika wszelkiej dyskusji na tematy polityczne, związane z akcją klasy pracującej. Przeważnie żywioły te nie należą do organizacji z powodu egoizmu i ograniczenia umysłowego. Tymczasem burżuazja wyzyskuje każdą okazję i robi politykę na swoją korzyść.

Weźmy naprzykład sport. Burżuazji nie leży na sercu fizyczny rozwój proletarjatu, gdyż uważa proletarjat tylko jako przyprzążkę do maszyny. O reparację maszyny martwią się fabrykanci więcej niż o leczenie robotnika — czego najlepszym dowodem jest ich polityka w stosunku do lecznictwa robotniczego. Zakładanie przez fabrykantów klubów sportowych po fabrykach ma na celu odciągnięcie młodzieży od robotniczych organizacyj zawodowych i społecznych. Cały wogóle sport burżuazyjny ma to nastawienie.

Przypatrzmy się więc Olimpjadzie. Hitler wydał na nią dziesiątki miljonów, aby pokazać, iż jego teorja rasistowska ma rację, aby wmówić w bezkrytyczne masy ludowe, że właśnie ustrój faszystowski postawił Niemcy na pierwszym miejscu wśród innych narodów. Przecież wszystkie oszustwa i macherki sędziów (porażka nasza w piłce nożnej, w szermierce, odebranie srebrnego medalu w jeździe konnej i t. p.) miały na celu wykazać, że „jeden Niemiec wart tyle co tysiąc Polaków".

A nasze pisma burżuazyjne i faszystowskie aż się zachłystywały od dytyrambów na cześć ustroju hitlerowskiego i pisały np., że „powodzenie olimpijskie należy przedewszystkiem zapisać na karb odrodzenia psychiki niemieckiej, której dokonał narodowy socjalizm". Z tych zdań wypływa sens „bądźcie faszystami — będziecie zwyciężać jak i Niemcy". A jeżeli do tego dodamy, że na Olimpiadzie Niemcy robiły wszystko, aby „zwyciężały" państwa faszystowskie — mamy przed sobą prawdziwy sens Olimpjady berlińskiej. Hitlerowi nie szło tylko o laury sportowe, ale o pokazanie, że Niemcy to „pierwszy naród świata", któremu wobec tego wolno bezkarnie łamać traktaty i deptać słabsze narody. Faszyzm — to wojna, to góry trupów i nędza mas. Burżuazja z opresji wojennych zawsze wychodziła cało, z wyjątkiem tylko Rosji, gdzie poniosła karę za swe zbrodnie. Z tego musimy wyciągnąć jeden praktyczny na dziś wniosek — robotnicy powinni opuścić szeregi burżuazyjnych klubów sportowych, łącząc się w robotniczych.

Powyższe uwagi na temat polityki burżuazyjnej czyli faszystowskiej powinny pobudzić klasę pracującą do bardziej krytycznego ustosunkowania się do jej prasy i do jej poczynań oraz do ścieśniania i powiększania swych szeregów w klasowych organizacjach.

W. K.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO.

Z POSIEDZENIA ZARZĄDU.

W sierpniu odbyło jedno posiedzenie Zarządu w dniu 27-go.

W pierwszym rzędzie omówiono sprawy związane z XI Zjazdem Związku. Po otrzymaniu okólnika Zarządu Głównego zwołującego Zjazd, Prezydjum Oddziału okólnikiem z dnia 5 sierpnia b. r. wezwało członków do nadsyłania wniosków na Zjazd w terminie do dnia 24 sierpnia b. r. Wniosków w terminie tym nadesłano 13 i dla ich rozpatrzenia wybrano Komisję w osobach kol. Łyszczarza Fr., Marszałka E. i Szybińskiego St. Zarazem ustalono termin odbycia N. W. Zgromadzenia na dzień 13 września b. r. z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokółu; 2) XI Zjazd Związku; 3) wnioski Oddziału na XI Zjazd; 4) wybór delegatów na XI Zjazd; 5) wnioski i interpelacje.

Na wniosek Prezydjum wykreśleni z listy członków spowodu zalegania z wkładkami i nieutrzymywania kontaktu z organizacją kol. Buksbaum Salomon, Chrzan Antoni, Goldstein Józef, Grabski Karol, Hübner Juljusz, Jaroszkiewicz Józef, Mikorda Tadeusz, Nowak Józef, Pospuła Tadeusz, Rączka Feliks, Reich Maurycy, Staniewski Antoni, Styczyński Adolf, Tryba Stanisław, Woźniak Andrzej, Wrona Gustaw, Zanker Michał i Zuckerman Natan.

Pozatem rozpatrzono i załatwiono szereg podań i pism.

Z ODDZIAŁÓW WARSZAWSKICH.

Z ODDZIAŁU DRUKARZY.

Z ZEBRANIA KOŁA DELEGATÓW.

Dnia 4 sierpnia odbyło się zebranie Koła Delegatów, któremu przewodniczył kol. Żyburski. Kol. Domieniecki omówił działalność Komisji Propagandowej oraz przedstawił sytuację finansową Związku, zaznaczając, iż z powodu zalegania z płaceniem wkładek Zarząd zmuszony był poczynić pewne oszczędności. Omawiana była sprawa Gł. Druk. Wojsk., gdzie dzięki zdecydowanej postawie kolegów i zabiegów Związku — akceptowana została przez Administrację tej drukarni umowa zbiorowa. Poruszana była sprawa rozliczenia strajkowego z ZZZ. W dyskusji zebrani delegaci kwestje powyższe omówili i przyjęli odpowiednie rezolucje.

W dniu 19 sierpnia na zebraniu Koła Delegatów kol. L. Mackiewicz, przewodniczący Grupy Drukarzy Polskich we Francji wygłosił referat o stosunkach robotniczych we Francji i o życiu drukarzy polaków tamże. Drukarze polacy należą do Federacji Pracowników Książki (tak się nazywa organizacja zawodowa drukarzy i pokrewnych zawodów we Francji), tworząc w Federacji grupę autonomiczną, obejmującą Paryż i północną część Francji; grupa dotarła wszędzie, gdzie są polacy drukarze. Pozatem drukarze przyjmują czynny udział w życiu kulturalnem i oświatowem robotniczej polskiej emigracji we Francji, piastując niejednokrotnie mandaty członków zarządów różnych zrzeszeń. Następnie kol. M. omówił ostatnie ożywienie się proletarjatu francuskiego, wskazał na zdobycze, jakie ten proletarjat osiągnął. Zebrani żywo zainteresowali się odczytem, czego dowodem były liczne zapytania, zgłaszane po odczycie.

Z ODDZIAŁU INTROLIGATORÓW.

W dniu 28 sierpnia w lokalu Zw. Prac. Rzemieślniczych, Nalewki 8, odbyło się zebranie ingtroligatorów w liczbie 103 osób. Zebranie zagaił przewodniczący Oddziału, kol. Trzciński, zapraszając na przewodniczącego obradom kol. Szczuckiego, na asystentów kol. Domanieckiego, Haszubskiego, na sekretarza kol. Oświtę; zebrani jednogłośnie przyjęli tę propozycję.

Na wniosek przewodniczącego zebrani zatwierdzili następujący porządek dzienny: Sprawy cennikowe i organizacyjne, sprawozdanie Zarządu Oddziału, wybór 2 delegatów na XI Zjazd Zw. Drukarzy, uzupełnienie Zarządu Oddziału przez wybór nowych członków.

Kol. Szczucki w krótkiem przemówieniu poruszył zadania organizacji, prawa i obowiązki każdego członka, poczem omówił rozwój stosunków gospodarczych w Polsce, stwierdzając nieznaczną poprawę.

Kol. Trzciński przedstawił stan organizacyjny i cennikowy. Oddział introligatorów osłabł, gdyż część pracowników introligatorskich stroni od organizacji, nie przychodzi na zebrania, nie płaci wkładek, nie interesuje się umową zbiorową, a nawet są i tacy, którzy pomagają ją łamać, nie domagając się cennikowych warunków pracy. Mocno podkreślił, iż jest to złe postępowanie, przynoszące szkodę organizacji i ogółowi. Należy zerwać z takiem postępowaniem. Organizacja jest obrońcą pracujących i wszyscy introligatorzy, jak mężczyźni tak i kobiety, powinni do Związku należeć. Wspólnym wysiłkiem, piękną solidarnością zdobyliśmy umowę cennikową. — Umowę tę musimy utrzymać w mocy, a nawet ją polepszyć. Dokonać tego możemy jedynie, gdy znów wszyscy będziemy zorganizowani i solidarni.

Kol. Szczucki: Wielce nagannem jest to, że pewna ilość pracowników introligatorskich stroni od organizacji, nie płacąc wkładek, nie przychodząc na zebrania. Dziwi się, że brać introligatorska, stojąca tak blisko książki, nie rozumie znaczenia organizacji. Tarciom należy kres położyć, różne urazy, niesnaski pomiędzy członkami, nieuzasadnione pretensje do organizacji, lub do pojedyńczych jej członków tylko szkodę i to wielką przynoszą, gdyż rozbijaja jedność organizacyjną, niszczą jej siły, podkopują autorytet. Koniecznie należy zerwać z tem szkodliwem stronieniem czy boczeniem się na organizację.

Kol. Baran wzywa wszystkich introligatorów, by nie obawiali się organizacji, która ma na celu dobro ogółu; niech wszyscy do niej należą. Umowa zbiorowa musi istnieć, musi być przestrzeganą, gdyż umowa zapewnia nam znośny byt.

Kol. Skorupski apeluje do Zarządu i do ogółu, by przed wygaśnięciem terminu umowy (przed 13 października) zwołano ogólne zebranie.

Po zakończeniu dyskusji zebrani jednogłośnie przyjęli następującą rezolucję:

„Ogólne zebranie stoi na stanowisku uchwały, powziętej na takiem samem zebraniu w dniu 15 maja r. b. i wzywa wszystkich pracowników zawodu introligatorskiego w Warszawie do wstępowania w szeregi organizacji zawodowej celem skutecznego przeciwstawienia się atakom pryncypałów na warunki pracy i płacy".

Kol. Skorupski przedłożył sprawozdanie kasowe za ubiegły kwartał. Ze sprawozdania wynika, że Zarząd opanował bardzo trudną sytuację, że obecnie nastąpiła poprawa finansowa i organizacyjna.

Kol. Trzciński streścił korespondencję, jaką Zarząd prowadził z organizacjami bratniemi i właścicieli. Zawiadomił, iż przed dwoma miesiącami dwóch członków Zarządu Oddziału na swój koszt wzięło udział w konferencji, zwołanej przez Sekcję Introl. w Krakowie. Konferencja ta miała na celu wzmocnienie więzów pomiędzy poszczególnemi zrzeszeniami pracowników introligatorskich w Polsce oraz przygotowanie gruntu pod założenie centrali introligatorskiej. Dalej kol. Trzciński potępił niewłaściwe zachowanie się niektórych, zajmujących lepiej płatne kondycje a mimo to pracujących w innych zakładach wieczorami.

Zebrani zatwierdzili sprawozdanie i uchwalili zwrócić koszty wyjazdu do Krakowa.

Na delegatów na XI Zjazd Drukarzy wybrano kol. Trzcińskiego i Zycha.

Kol. Trzciński wyjaśnił, iż kilku członków Zarządu złożyło mandaty; proponuje, by wybrać na ich miejsce innych. Zebrani wniosek ten przyjęli. Do Zarządu powołani zostali: kol. Leon Kajak, Wanda Zagańczyk, Stanisław Wolff, Jadwiga Retko.

Na posiedzeniu w dniu 31.VIII Zarząd ukonstytuował się w następujący sposób: przewodniczący — Leon Trzciński, zast. przew. — Jan Zych, skarbnik Remigjusz Skorupiński, zast. skarbnika Leon Kajak, sekretarz — Stanisław Wolff, zastępca — Mieczysław Wąsala, pośrednictwo pracy — Janina Karpińska, ref. pras. Konstanty Dułkowski, czł. zarz. Jadwiga Retko, Zagańczyk Wanda i Aleksandrer Janus.

NIEPOKALANÓW

Niejednokrotnie poruszaliśmy szkodliwą działalność drukarń, prowadzonych przez księży i zakonników, wskazując, iż pod przykrywką nauki zawodowej uprawia się wyzysk.

Dziś przytoczymy ustęp z artykułu „Przeglądu Graficznego" p. t.: Niepokalanów, w którym autor wypowiada szereg trafnych zarzutów przeciw praktykom zakonnej drukarni.

„Wydawca zatrudniający pracowników, stwarza państwu pełnowartościowych obywateli. Niepokalanów zatrudnia ludzi, którzy nie poszli tam dla idei. Niepokalanów to prosty wyzysk ludzi wyrzuconych warunkami kryzysu gospodarczego na bruk. Nikt nie mógłby nam udowodnić, że pracownicy Niepokalanowa, to ideowcy. Jesteśmy w posiadaniu listów, w których pracownicy Niepokalanowa, tamże wyuczeni drukarstwa, zwracają się do nas z najgorętszemi prośbami, by ich przyjąć do pracy w zakładach prywatnych, gdyż życie w atmosferze klasztoru jest dla nich nieznośne. Napewno Mały Dziennik (wydawnictwo Niepokalanowa — przyp. Red.) sam, tak jak i państwo nasze, występuje przeciwko formom ustroju kolektywistycz., wprowadzonym w życie przez Sowiety Rosji. Napewno Mały Dziennik ze zgrozą opisuje różne formy przymusu pracy stosowane w Sowietach. Czyż jednak Niepokalanów nie jest kolektywem, tem sroższym, że nikt nie ma w nim prawa głosu, że wszyscy muszą w posłuszeństwie podporządkować się woli przełożonego zakonu? A czyż fakt, że temu rygorowi pracy i wyrzeczenia się poddają się ludzie nie dla idei lecz dla kawałka chleba, ludzie, którzy instytucji tej pozatem nienawidzą, czyż fakt ten nie stanowi jeszcze jednego niebezpieczeństwa dla spokoju społecznego.

Powie ktoś, że Niepokalanów spełnia wielkie zadanie charytatywne. Wysyła pieniądze na podtrzymanie misji w Japonji, utrzymuje młodzież ubogą. Owszem. Wysyła pieniądza polskiego do Japonji na misję w czasie, gdy tysiące dzieci na Podkarpaciu i całym wschodzie naszym chodzi półnago i nie zna soli, gdy tamże tysiące biedy ludzkiej żyje bez usług duszpasterskich, jest zbrodnią w stosunku do Polski. W tę sprawę powinien bezwzględnie wkroczyć p. Minister Kwiatkowski".

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: N. ŚWIAT 38 m. 3. — KONTO PKO. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GR. — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOSZPALTOWY 75 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWN. ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.

Odbito w druk. „Robotnik", Warecka 7.